Opłata uiszczona rycz. | Tarnów, dnia 17 kwietnia 1936 r. | Cena egzemplarza 15 gr.

HASŁO

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie . . .	—.70
kwartalnie . . .	2.—
półrocznie . . .	4.—
rocznie	8.—

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie . . .	—.90
kwartalnie . . .	2·50
półrocznie . . .	5 —
rocznie	10.—

OGŁOSZENIA

Strona	350.- zł
1/2 strony	175.- „
1/4 „	90.- „
1/8 „	45.- „
1/16 „	30.- „
[illegible] „	15.-

[illegible] 100 % drożej
W tekście 50 % d[illegible]
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 13 | Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) | Rok XI.

Słów kilka o Radzie Miejskiej

Już nieraz pisaliśmy, że twór jaki się zrodził na glebie naszego miasta z ostatnich wyborów samorządowych, jest zupełnie niezdatny do jakiejkolwiek pracy, tak organizacyjnej jak i kontrolnej i nadzorczej, — a całą swą działalność wyładowuje na wzajemne zwalczanie się lewicy i prawicy. Zarząd miasta, którego działalność tak wielkie zastrzeżenia zbudziła w mieście, nie spotkał się z najmniejszą krytyką Rady. Fakta i cyfry, jakie przez rok podawaliśmy w „Haśle", mogłyby dać podstawę do owocnej interwencji ciała radzieckiego w sprawie niezdrowej gospodarki miasta, lecz t. zw. „Klub Pracy" nie znalazł ani odwagi, ani zrozumienia do takiego wystąpienia. Klub Pracy wypisał sobie grubemi czcionkami świadectwo ubóstwa i stracił wśród wyborców zupełnie zaufanie.

Jeszcze kiedy prezesem klubu Pracy był poważny obywatel tarnowski p. Smalec, Klub zdobywał się czasem na samoistną krytykę. Obecny prezes p. dyr. Pogoda, współtwórca deficytowego budżetu, nie zdobywa się na najmniejszy nawet akt krytyki wobec nierealnych posunięć gospodarczych Zarządu miasta.

Nic p. prezes nie wie — nic nie słyszy — nic nie czyta — aby tylko spokojnie — aby p. prezydent był zadowolony.

Ale obywatele i wyborcy miasta czego innego żądają od swych radnych i dla czego innego ich wybierali. To też nic dziwnego, że Klub Pracy stał się tworem nie mającym nic wspólnego ze społeczeństwem, nie jest wyrazem jego potrzeb, dążeń i dezyderatów, jest klubem pewnej kliki wzajemnej adoracji, gwoli popierania za każdą cenę Dra Brodzińskiego i jego wiceprezydentów.

A szkoda. W klubie tym znajdują się i wielce czci i szacunku godni ludzie jak ks. pos. Dr. Lubelski, ks prałat Dr. Bulanda, radny Smalec, prof. Berszakiewicz, dyr. Grzyb. Nie muszą oni dobrze się czuć w tej atmosferze nieco dusznej

Klub Żydowski który jest odłamem klubu Pracy również winien się zastanowić nad swoją smutną wegetacją. Są tam przecież ludzie którzy godni są czegoś więcej, jak wyciągania palców za wnioskami Magistratu. Pan radca Zins, inż Szancer, Dr. Lantner zdają sobie chyba sprawę z miernoty poczynań t. zw. „Klubu Pracy".

Z działalności posła ks. Dra Lubelskiego.

Postać posła ziemi tarnowskiej ks. Dra Józefa Lubelskiego odbija się niezwykle dodatnio w obecnym sejmie. Ruchliwa i owocna Jego działalność budzi w całem społeczeństwie wielkie uznanie i wdzięczność.

W ostatnich czasach oprócz zwyczajnej pracy parlamentarnej, odbył ks. poseł Dr. J. Lubelski dłuższą konferencję z Ministrem W. R. i O. P. p. Świętosławskim w sprawach szkolnych poprowadził razem z posłem Mrozem z Poznania międzymiastową delegację emerytów do wiceministra skarbu p. Lechnickiego, był na audjencji razem z posłem Wójcickim z powiatu stopnickiego u ministra komunikacji p. Ulrycha w sprawie budowy Kielce-Mędrzechów, względnie Kielce-Nowy Korczyn-Żabno, interwenjował w Funduszu Pracy w Krakowie i w Warszawie w sprawie potrzeb miasta Tarnowa i w sprawie budowy II piętra oddziału chirurgicznego Szpitala Powszechnego w Tarnowie, był razem z posłem Boguszem u wiceministra rolnictwa p. Raczyńskiego w sprawie potrzeb rolniczych powiatu mieleckiego, interwenjował w Min. Opieki Społecznej w sprawie budowy Domu Sierot w Mielcu, jak również w Ministerstwie Spraw Wojskowych w sprawach miasta Tarnowa, był wreszcie na audjencji u premiera p. Kościałkowskiego w sprawach politycznych, emerytalnych i kościelnych.

Jak „Głos Ziemi" Tarnowskiej gloryfikuje dra Brodzińskiego.

W notatce „Kredyty dla Tarnowa" donosi „Głos Ziemi Tarnowskiej" że dnia 6 kwietnia br., p. prezydent Dr. Mieczysław Brodziński *interwenjował* w Urzędzie Wojewódzkim i w biurze Woj. Funduszu Pracy w Krakowie w sprawie uzyskania kredytów z Fundaszu Pracy, na uruchomienie robót w r. 1936.

Dzięki tej interwencji — pisze „Głos Ziemi Tarnowskiej — *Gmina miasta Tarnowa uzyskała na roboty kanalizacyjne w mieście kredyt w wysokości 80 000, oraz na rozbudowę gazociągów dalszy kredyt w kwocie 30.000 zł. a nadto kredyt na regulację Wątoku.*

W imię prawdy musimy stwierdzić, że te chwalby na cześć p. Dra Brodzińskiego są zupełnie nie uzasadnione i niesmaczne, albowiem kredyty te nie zostały udzielone na interwencję Dra Brodzińskiego dnia 6 kwietnia, gdyż *już w połowie lutego wiedzieliśmy o tych kredytach udzielonych miastu Tarnów, i widzieliśmy uchwałe mocą której Fundusz Pracy udzielił dla Tarnowa 110.000 zł. pożyczki i 30.000 zł. pożyczki bezzwrotnej. Pożyczki te otrzymał Tarnów na skutek interwencji władz administr. i pos. ks. Dra Lubelskiego.* Więc pocóż te kadzidła niezasłużone?

Jak się obecnie dowiadujemy, Fundusz Pracy udzielił 110.000 zł. pożyczki dla naszego miasta, a owa bezzwrotna pożyczka 30.000 zł. gdzieś ugrzęzła.

Może to właśnie po interwencji p. Dr. Brodzińskiego?

Warto by się tą sprawą zająć.

Sprawa stadjonu w Tarnowie.

Chcielibyśmy znowu poruszyć niezwykle ważną dla naszego grodu sprawę — a to sprawę stadjonu sportowego, którą to szpetnie zaprzepaścił podczas swego urzędowania p. Dr. Kryplewski.

W owym to czasie ks. Roman Sanguszko ofiarował miastu hojny dar w postaci 6 morgów pola tuż za cmentarzem, blisko Wątoku na stadjon sportowy. Małym stosunkowo kosztem mógł Tarnów otrzymać pierwszorzędny stadjon.

Zaniedbana przez Dra Kryplewskiego sprawa wlokła się przez lata przez różne instancje, w końcu gdzieś ugrzęzła.

Może obecnie Zarząd miasta się tą sprawą zajmie — darowiznę obejmie i stworzy place sportowe, których tak bardzo brak jest w mieście. Dodać należy, że na stadjonie tym można tanim kosztem stworzyć pływalnię, spowodu bliskości Wątoku.

Akcja oddłużeniowa miasta Tarnowa.

Przed kilkunastu dniami udał się do Warszawy p. prezydent Dr. Brodziński w sprawie załatwienia u władz oddłużenia naszego miasta, które jak wiemy ugina się pod ciężarem ponad siedmiu miljonów złotych długów. Z kół zbliżonych do Zarządu miasta dowiadujemy się, że pobyt p. prezydenta w Warszawie został uwieńczony „dużym“ sukcesem, albowiem uzyskaliśmy odpisanie 750.000 zł. t. j. 10 proc. naszych długów. Pan prezydent zawiózł do Warszawy jako jeden z argumentów, tegoroczny budżet deficytowy, który ponoć w Warszawie zyskał sobie niepożądaną może dla nas sławę. Do akcji oddłużeniowej jednak się nie przyczynił, albowiem 10 proc. oddłużenia jakie uzyskaliśmy jest minimalne, wobec innych miast, które uzyskały odpisanie od 30 do 50 proc. swych długów. Przytoczę jedynie miasto Nowy-Sącz które będąc zadłużone na 1.500.000 zł. uzyskało odpisanie 500.000 zł.

Sukces więc naszego prezydenta był minimalny. Zadłużenie miasta pozostaje ogromne i wobec obecnej gospodarki, można śmiało przewidzieć, że za lat kilka nietylko nie zmniejszy się, lecz zaokrągli się do 10 miljonów.

Pan Krzanowski siedzi jeszcze w Kasie.

Mimo sprzeciwu Związku Kas oraz Kom. Rewizyjnej Min. Skarbu, pan „wicedyrektor“ Krzanowski mianowany przez p. Dra Brodzińskiego, siedzi jeszcze w Kom. Kasie Oszczędności i pobiera 675 zł. miesięcznie. Jak długo będzie jeszcze ten stan nieco komiczny a dla Kasy szkodliwy trwał?

Jak długo będzie jeszcze trwał taki stan, że Zarząd Kasy, jedynie odpowiedzialny za losy tej instytucji, pozwala się mieszać do swoich spraw p. Drowi Brodzińskiemu, który jako niefachowiec, nie rozumie w najmniejszym stopniu interesów instytucji finansowej.

Miasto jest winne Kom. Kasie Oszczędności ogromne sumy i nie płaci nawet procentów. Kasa z tego powodu nie może w całej pełni wykonywać swych podstawowych czynności t. j udzielać pożyczek mieszczaństwu ratując ich warstaty pracy jak to dawniej bywało. Dawniej kupiec, rzemieślnik, czy właściciel domu, mając dobre podpisy gwarancyjne, mógł z łatwością otrzymać od Kom. Kasy Oszczędności do 2 tysięcy złotych, obecnie chcąc otrzymać 300 zł. musi całe tygodnie czekać, i mieć podpisy chociażby Rotszylda! Tutaj może zbawiennie działać p. prezydent Dr. Brodziński płacąc regularnie raty i procenta jakie na miasto przypadają.

Mógłby, gdyby budżet obecnie przedłożony i zatwierdzony przez Radę nie wykazywał 231 tysięcy deficytu, który to deficyt przy wykonaniu budżetu, jeszcze znacznie wzrośnie.

Czy p. prezydent Dr. Brodziński ustępuje?

Po „historycznym“ budżecie na rok 1936-37 oraz po „sukcesie“ akcji oddłużeniowej — nie byłoby to dziwnem. Była to wiadomość wielkanocna i trzeba przyznać że przysporzyła radości obywatelom miasta. Gdzie człowiek wstąpił wszędzie z radosną miną, niby życzenia świąteczne witały go słowa; „czy pan już wie ponoć Dr Brodziński ustępuje!“

Nie wiemy skąd ta wiadomość przybyła i ile jest w niej prawdy. Ważną jest jedynie owa radość, która zapanowała w mieście na samą wiadomość możliwości ustąpienia tego prezydenta, który w żadnym wypadku nie znalazł drogi do serc obywateli.

Niech żyje protega.

Wiadomą jest rzeczą, że niezliczone rzesze nauczycielstwa zasilają szeregi bezrobotnych, nie mogąc uzyskać posady i czekając kilka lat na przychylną odpowiedź z kuratorjum. W najlepszym razie po 4 czy 5 latach czekania uzyskuje taki nauczyciel praktykę bezpłatną na zapadłej wsi.

Nie mało nas to dziwi, że p. Burdjak dwojga imion Mieczysław Stanisław, który coś rok temu zdał maturę seminarjalną, uzyskał posadę nauczycielską w Tarnowie i uczy na kursach dokształcających, aczkolwiek sam jeszcze dokształcić się powinien.

Czyżby posada ta była nagrodą za wzięcie na swe barki grzechów pewnych możnych Tarnowa? Albowiem p. Burdjak jest odpowiedzialnym redaktorem oficjalnego organu „sfer miarodajnych“ naszego grodu!

A co na to Kuratorjum Krakowskie?

Baby i babki.

No więc mamy święta poza sobą.

Były zimne i biedne.

Niebo płakalo nad niedolą ludzką, a emeryci płakali nad figą z makiem, jaką otrzymali na święcone od samego pana wicepremiera, łzy osuszała im jedynie nadzieja, że obcięcia będą im przywrócone w... maju.

Szyneczek więc na stole emeryckim nie było, ale godnie zastępowała je tłusta obietnica, że nie będzie się emerytów strącać z Gewontu w otchłań, że wolno im będzie żyć z obcięciem. Ale baba... baba musiała być, chociażby taka cyganiona — jedno jajko na funt mąki, rodzynki zastępowały lata służby zaborczej, zaś woń miłą dawał specjalny zapach funduszów dyspozycyjnych. Kawał takiej baby, jak emeryt wsunął — to miał na tydzień dosyć, bo była ciężka jak powiedzenie Lechnickiego o łasce emerytury. Z wódecznością było na stołach gorzej — albowiem mieli emeryci we flaszkach napój goryczy od swych wdzięcznych rodaków.

Śpiewali więc jak mogli wesoło Alleluja.

U czynnych urzędników było nieco lepiej. I pół funta szynki było na stole i jajka po 6 groszy sztuka, no i nawet od VI kategorji flaszka monopolówki. Zamiast zieleni dekorowano stół nakazami egzekucyjnemi.

Największą dekoracją stołu był tort z razowego chleba z luksusowym napisem: Przez katar żołądka do budżetu zrównoważonego“.

Jak się dowiadujemy starym zwyczajem urządził ojciec miasta biednym i bezrobotnym bezpłatny... śmigus, wychodząc że starorzymskiego założenia, że zabawa jest jak pokarm ludziom potrzebna, więc skoro mają śmigus — nie potrzeba im placków z powidłem.

W celu stworzenia prawdziwie miłej i świątecznej atmosfery w mieście, zamknięto wielu biedakom gaz w mieszkaniach, gdyż taki pan co nie płaci w oznaczonym czasie, może pić herbatę zimną, a zupę chociażby świąteczną może gotować na samowarze, aby wiedział aby czuł, że życie to nie bal.

Że nie bal — to nie bal, chociaż, jak słyszymy, są jeszcze w Tarnowie ludzie, dla których święta były jednym balem, gdzie jedli, pili i popuszczali pasa, według recepty starego sarmaty. U jednego notarjusza podano na stół całą świnię — w pysku miała cytrynę i wieniec laurowy, w środku czarną kaszę a pływała w sosie namaszczonych przemówień sławetnego rejenta. Goście opowiadają, że świnia była taka dobra, że rejent powinien zostać prezesem społecznych działaczy.

Mamy nadzieję że zostanie.

Społeczeństwo winno swych zasłużonych obznaczać conajmniej P.A.L.-em.

Jeden z trzech muszkieterów ululał się w Wielki Piątek tak, że zamiast marszu na ratusz, pomaszerował do swego mieszkania i zdetronizował kocmoucha kuchennego, który przygotowywał słodkie baby i przekładańce i zamiast rodzynek i bakalji używał magistrackiej marmolady.

Klub radziecki „Wytężonej Pracy“ uzyskał z Polskiej Akademji Literatury złote i srebrne palmy za umiejętność milczenia.

Miasto nasze raduje się wielce tym nowym odznaczeniom naszych ojców.

Radości było więc podczas świąt wiele a deserem stołów świątecznych był deficyt budżetowy który tak łatwo strawiła Rada.

Po takich smakołykach sen naszych obywateli był niespokojny a mnie samemu śniło się że ojciec miasta pił ze mną „bruderszaft“ octem winnym z fabryki Schwanenfelda.

Kłótnie w Radzieckim Klubie Pracy.

Pogłoski jakie obiegły miasto podczas ostatniego posiedzesia budżetowego, jakoby pewni członkowie Radzieckiego klubu Pracy wyłamali się z pod dyscypliny klubowej — nie chcąc iść bezkrytycznie na pasku polityki p. Dra Brodzińskiego, sprawdzają się. Tem tłumaczy się owa ostra walka Dra Brodzińskiego przeciwko tajności głosowania — albowiem było rzeczą pewną że 3 członków klubu Pracy będzie głosować przeciwko uchwale Zarządu.

Obecnie dowiadujemy się że niezadowolenie ze stanowiska Klubu wobec zagadnień gospodarczych miasta, stale wzrasta — tworząc w łomie klubu sytuację zupełnie niepewną.

Z Kahału.

Po ustąpieniu prezesa Dra Offnera, oraz całego Zarządu, zaproponowały władze nadzorcze p. Dr. Baslerowi prezesurę kahału. Dr. Basler podjął się ciężkiego w obecnych czasach zadania rządzenia, oraz zaproponował członków Zarządu, którzy zostali przez Województwo zatwierdzeni. W nowym zarządzie kahalnym zasiadać będzie kilku zorganizowanych sjonistów.

Ś. p. Marja Dziadoszowa.

W sobotę odbył się pogrzeb ś. p. Marji Dziadoszowej matki wojewody kieleckieckiego. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz, oraz grono przyjaciół i znajomych.

Ś. p. Marja Dziadoszowa była cichą pracowniczką społeczną, gorącą Polką.

W patrjotycznej atmosferze Jej cichego domu wychowywała się młodzież na walecznych obrońców wolności Ojczyzny.

Cześć Jej pamięci.

Sprostowanie.

W „Głosie Ziemi Tarnowskiej“ pojawił się artykuł zatytułowany „Blindgängery“ donoszący między innemi że Magistrat miasta Tarnowa, powziął na posiedzeniu uchwałę nie wniesienie skargi przeciwko Polskiemu Przemysłowi Mącznemu“ o odszkodowanie za uszkodzenie przez tę firmę motoru, a to spowodu niemożności ściągnięcia jakiejkolwiek pretensji, ponieważ firma ta jest niewypłacalna.

To twierdzenie „Głosu Ziemi Tarnowskiej“ jest zupełnie wyssane z palca — jest atakiem oszczerczym godzącym na powagę i dobre imię firmy.

„Polski Przemysł Mączny“ wypłaca skrupulatnie wszelkie zobowiązania, a obecnie likwidując firmę o obrocie kilkuset tysięcy, wywiązuje się mimo ciężkich czasów z każdego swego zobowiązania.

Sprostowanie to posyłamy WPanom albowiem „Głos Ziemi Tarnowskiej“ sprostowania nie przyjął, co świadczy jaskrawie o celach owej noratki. Również Zarząd miasta, na nasze pisemne zapytanie, czy naprawdę taka uchwała zapadła i czy za wiedzą Zarządu miasta wiadomość ta niewiarogodna dostała się do Głosu Ziemi Tarn. dotychczas nam nie dał żadnej odpowiedzi.

Polski Przemysł Mączny
Sp. z o. o. w Tarnowie.

Osobiste.

Starosta powiatowy Mieczysław Lisowski, rozpoczął po świętach dziesięciodniowy urlop wypoczynkowy.

Czytajcie „HASŁO”

Dzien oświaty i kultury wsi.

Powiatowa Komisja Oświatowa przy Wydziale Powiatowym w Tarnowie i inspektorat Szkolny Tarnowski przystępują do organizacji imprez zbiorowych pod nazwą „Dzień oświaty i kultury wsi“.

„Dnie oświaty i kultury wsi“ połączone będą z akcją powszechnego rozśpiewania.

Na program „Dni oświaty i kultury wsi“ złożą się;

1. Referat p. t. „Praca oświatowa podstawą kultury i dobrobytu wsi polskiej“.
2. Śpiew zbiorowy wszystkich zespołów będący wynikiem akcji powszechnego rozśpiewania. (Pieśni patrjotyczne, towarzyskie i ludowe).
3. Produkcje popisowe poszcz. zespołów śpiewaczych.
4. Popisy zespołów teatralnych. (Inscenizacje pieśni ludowych, obrzędów ludowych, wyjątki z widowisk, recytacje zespołowo i t. p.)
5. Popisy orkiestr i kapel ludowych
6. Festyny i zabawy ludowe.

Organizacje i zespoły, które przystąpią do czynnego udziału w uroczystościach „Dzień oświaty i kultury wsi“ opracują obowiązkowo 11 pieśni jednogłosowych jako akcję powszechnego rozśpiewania powiatu.

Wszystkie organizacje i zespoły oświatowe które przystąpią do urządzenia „Dni oświaty i kultury wsi“ zgłoszą swój udział na ręce kierownika Komisji — Instr. St. Wodzińskiego, Inspektorat Szkolny w Tarnowie. Zgłoszenia mogą organizacje przesyłać bezpośrednio lub przez Kierownictwa Szkół.

„Dni Oświaty i kultury wsi“ odbędą się w siedzibach gmin w m. czerwcu.

Organizacją „Dni Oświaty i kultury wsi“ zajmą się Gminne Komisje Oświatowe.

Dziwolągi pieniądza niemieckiego.

Zaczęło się faktycznie już w r. 1931, kiedy to ukazało się rozporządzenie, na zasadzie którego dłużnik, obywatel niemiecki, dopełnić mógł swych zobowiązań wobec wierzyciela zagranicznego, przez wpłacenie odnośnej należności w Reichs-Mark w jednym z banków niemieckich czyli „Sperrkonto“. Wierzyciel otrzymał swą należność, jednak nie może nią swobodnie i dowolnie dysponować.

W ten sposób powstały „Sperrmark“.

Gdy wprowadzone zostały ograniczenia dewizowe i wskutek tego nastąpiło wstrzymanie wszelkich świadczeń wobec zagranicy, postanowienia te rozszerzono i na zobowiązania zagranicznych banków, przemysłu i handlu. To wszystko co uiszczono zostaje przez instytucje finansowe, banki, zakłady przemysłowe i sfery kupieckie, wpisane zostaje na rzecz wierzyciela na konto RM zarejestrowanych, czyli „Registermarkguthaben“. Rzecz jasna, że i temu wierzycielowi niewolno swobodnie dysponować swoją własnością, może jednak sprzedać swe Registermark obcemu obywatelowi turyście, udającemu się do Niemiec, a to w formie „Registermarkscheck“, t. j. czeków, wystawionych na Bank, w którym odnośne konto się mieści. Na zasadzie takiego czeku otrzymać może odnośny cudzodziemiec-turysta dziennie do 50 RM. Rzecz jasna, że kurs tych „Registermark“ jest znacznie niższy niż kurs RM, i wynosi obecnie około 65 proc. wartości.

Dalszą odmianę RM stanowią „Effekten-Sperrmark“. Tego rodzaju RM powstały i powstają, gdy obcokrajowiec sprzeda niemieckie walory, które w r. 1931 znajdowały się na terytorjum Rzeszy, lub później w obręb Rzeszy się dostały. Uzyskana cena sprzedażna złożona być musi na „Effekten-Sperrmark-Konto“, a obróconą być może wyłącznie na zakup niemieckich papierów wartościowych, notowanych na jednej z giełd Rzeszy,

Także i te "Effekten-Sperrmark“ są przedmiotem handlu poza granicami Rzeszy. Kurs obecny tych RM. wynosi około jedną czwartą nominalnego kursu RM — do niedawna płacono tylko jedną piątą.

Innego typu są t. zw. „Kredit-Spermarrk“. Na takie konto wpłacone zostały i zostają należności wierzycieli zagranicznych, powstałe z czasu przed 1931, z tytułu udzielonych obywatelom niemieckim kredytyw.

Pierwszemu właścicielowi wolno użyć sum na koncie tam ulokowanych na cele turystyki w Niemczech, a to do wysokości po 500 RM tygodniowo dla siebie i dla członków swej rodziny swych współpracowników i służby, t. j. do RM 500 od osoby. Ponadto wolno sum tych użyć na lokaty w Niemczech, ale conajmniej na 5-cio lub 8-letnie, albo też obracać na zakup nieruchomości wzgl. wzniesienia nowych budowli.

Kurs tych Marek-Kredytowych wynosił ostatnio jedną trzecią kursu RM, nie dziw zatem, że znalazła się wielka ilość chętnych, którzy nie bacząc na wielkie ograniczenia w wolnym obrocie pieniężnym istniejące na terenie Rzeszy chętnie kupują takie „Kredit-Sperrmark“, które następnie lokują na hipotekach lub za które zakupują nieruchomości lub za które budują w Niemczech.

Tranzakcja taka jest zwłaszcza dla kapitalistów nader korzystna, ile że, jak np. obecnie nabyć może 100.000 RM wpłacając jedynie według kursu tej „Kredit-Sperrmark“ 33.000 RM.

Interes kwitł też i do tego stopnia, że wywołał wprost... reakcję ze strony Centrali dewiz.

Nastąpiła radykalna zmiana, wprowadzona rozporządzeniem z 28. XII. 1935 r.

Od tego czasu można wprawdzie dysponować swem „Kredit-Spermarrk-Konto“ nabywca jednak musi równowartość nabytej sumy wpłacić w dewizach, wzgl. spowodować przypływ odpowiedniej ilości dewiz, np. przez eksport produktów niemieckich, albo też odstąpić bezpłatnie pewną część disagio Niemieckiemu Bankowi Dyskontowemu.

Wymienione dotąd kategorje RM są najważniejsze, a to jako najbardziej częstotliwe.

Poza temi kategorjami jest jeszcze cały szereg RM specjalnych, razem około dwudziestu rodzajów.

Ograniczenia spowodowały dziwoląg prawniczy, że właściciel sum zdeponowanych w obrębie Rzeszy nie może swą własnością dysponować, w wypadku bowiem odstąpienia tych swych praw nietylko, że znaczną ich część traci, ale i nowonabywca nie otrzymuje tej pełni praw, jaka przysługiwała pierwszemu właścicielowi.

Zjazd Mieszczaństwa Polskiego do Warszawy.

W niedzielę, dnia 19 kwietnia zostanie odsłonięty w Warszawie na placu Krasińskich, pomnik ku czci bohatera powstania płk. Jana Kilińskiego. W związku z uroczystościami organizowany jest do Warszawy zjazd Mieszczaństwa Polskiego z całej Polski za indywidualnemi kartami uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki. Karty te dają prawo do 50 proc. zniżki kolejowej ze wszystkich miejscowości Polski.

Ważność kart uczestnictwa rozpoczyna się dnia 17 kwietnia i trwać będzie do dnia 22 kwietnia br.

Organizacją zjazdu w Warszawie i przyjęciem turystów zajmuje się Związek Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy.

Karty uczestnictwa posiadają kupony na bezpłatną wycieczkę po Warszawie pod fachowem przewodnictwem i na bezpłatny wstęp na Wystawę „Warszawa Przyszłości“: pozatem dają one prawo wolnego wstępu na plac Krasińskich w dniu odsłonięcia pomnika oraz zniżki w tramwajach, teatrach, kinach i t. d.

Karty uczestnictwa LPT. wydawane będą przez wszystkie Chrześcijańskie Zrzeszenia Rzemieślnicze w całej Polsce (około 1000 placówek) przez biura podróży oraz przez kioski „Ruchu“.

Z Gumnisk.

Zarząd gminy w Gumniskach pragnąc przyjść z pomocą żywnościową bezrobotnym swojej gminy — obdarzył w szczególności bezrobotnych z Rzędzina w związku ze świętami Wielkiej-nocy, a to 105 rodzin naprawdę biednych bezrobotnych względnie niezdolnych do pracy, przydzielając im mąkę i słoninę.

Środki powyższe uzyskał Zarząd drogą zbiórki w ciągu jesieni ubiegłego roku, do czego przyczynili się sołtysi niektórych gromad dość wydajnie, oraz z własnych funduszów gminnych.

Z działalności L. O. P. P. na terenie powiatu dąbrowskiego.

Powiatowy Obwód L. O. P. P. w Dąbrowie będący pod przewodnictwem p. Mgr. M. Wankiewicza — Wicestarosty — wykazuje obecnie bardzo wielką działalność i rozrost.

W ostatnich czasach Obwód L. O. P. P. w Dądrowie wspólnie z Tow. Gimn. Sokoła założył kino dźwiękowe.

Uruchomienie kina zostało przyjęte z wielkiem zadowoleniem przez tamt. mieszkańców, a to ze względu na to, że mieszkańcy tamt. powiatu i miasta obecnie mogą przynajmniej dwie godziny spędzić mile czas oraz, że dochód idzie na cel tak piękny — jak przygotowanie społeczeństwa do samoobrony na wypadek wojny.

Należy również podkreślić, że ludność wiejska w tamt. powiecie wykazała w ostatnich czasach b. wielkie zainteresowanie dla idei L. O. P. P. czego dowodem jest założenie kilkanaście Kół L. O. P. P. wiejskich.

W ostatnim czasie również z drużyną odkażającą teoretycznie przeprowadzono ćwiczenia praktyczne z akcji odkażania.

Członkowie tejże drużyny na wezwanie do odbycia ćwiczeń zgłosili się prawie wszyscy, dając również dowód zrozumienia dla powyższej akcji.

Z Brzeska.

Dnia 15 bm. odbyło się w zapełnionej sali Magistratu Walne Zebranie Koła Inwalidów w Brzesku. Przewodniczył p. kap. Suchoń z Krakowa. Dłuższe przemówienie wygłosił pos. Antoni baron Götz Okocimski, które zebrani przyjęli hucznemi oklaskami. Walne Zebranie dokonało wyboru Zarządu w składzie niezmienionym z p. prezesem Dudekiem na czele. Zebrani zauważyli brak zainteresowania ze strony władz miejscowych.

Dnia 5 maja br. rozpoczynają się uroczystości jubileuszowe 900-lecia urodzin Świętego Stanisława Szczepanowskiego. Prace Komitetu są w pełnym toku. Przewidziany jest przyjazd ks. Kardynała Prymasa Hlonda, ks. Metropolity Sapiehy i ks. Biskupa Rosponda. Uroczystości będą trwały do 8 maja br. Spodziewany jest udział wielotysięcznych rzesz wiernych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński

Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera.